

## Pożar DS 4 – toruńskie legendy miejskie i folklor studencki

*Mateusz Napiórkowski  
Toruń*

Co, oprócz niekończących się robót drogowych, potrafi skutecznie podnieść ciśnienie mieszkańcom Torunia? Gdyby takie pytanie pojawiło się w sondzie ulicznej, zapewne odpowiedź podobna do mojej w ogóle by się nie pojawiła, ale ja mógłbym odpowiedzieć – legenda miejska. Z czego bowiem słynie Toruń? Z pierników, z Kopernika, z ptasiej grypy<sup>1</sup>... Można by jeszcze długo wymieniać. A co łączy podane przykłady? Otóż pierwsze dwa tematy stanowią podstawę miejscowych podań lokalnych, a współczesne wątki, jak chociażby ptasia grypa, są doskonałym podłożem dla legendy miejskiej. Przedmiotem niniejszego artykułu jest legenda krążąca w środowisku akademickim – legenda miejska o pożarze domu studenckiego nr 4. W żadnej publikacji nie spotkałem się jeszcze z jej omówieniem, co wydało się intrygujące. Tym, co przekonało mnie, by zainteresować się tym tematem, były fantastyczne opowieści (z początku właściwie tylko strzępki informacji) o tajemniczym akademiku, który zniknął w niewyjaśnionych okolicznościach z przestrzeni miasta. Plotki na temat tego budynku okazały się na tyle interesujące, że postanowiłem przyjrzeć się im bliżej (i przy okazji znaleźć trochę faktów na temat zdarzenia sprzed lat, by móc osadzić legendę w historycznym kontekście).

<sup>1</sup> P. Grochowski, *Wstęp. Słów kilka o ubocznych skutkach ptasiej grypy*, [w:] *Folklor w dobie Internetu*, red. G. Gańczarczyk, P. Grochowski, Toruń 2009, s. 7.

## Legenda miejska

Legendy miejskie (nazywane często miejskimi mitami czy makropłotkami)<sup>2</sup> są jednymi z ciekawszych przejawów kulturowych funkcjonujących w społeczeństwie zurbanizowanym. Mają to do siebie, że z reguły są trudne do zweryfikowania. Ewolują w czasie jak plotka, autora nie sposób znaleźć. Legendy miejskie są uniwersalne, istnieją bowiem szablony, które da się przenieść na grunt innego miasta czy środowiska. Mobilność fabuły nie jest więc niczym ograniczona<sup>3</sup>. Prawdopodobieństwo wydarzeń w legendach miejskich podkreślają tzw. formuły uwierzytelniające, które wskazują świadków, uczestników wydarzeń czy źródło przekazu<sup>4</sup>. Do podstawowych sposobów uwiarygodniania legend współczesnych obok „zasłyszanych od przyjaciela” i „prze czytanych w gazecie”<sup>5</sup> można dodać aktualne „prze czytane w internecie”. Internet jest doskonałym źródłem do znalezienia tego typu informacji.

Choć legenda opisuje często zdarzenia dość prawdopodobne, to zazwyczaj jest fikcją. Dlaczego ludzie tworzą tego rodzaju opowieści? Związane są one często ze zdarzeniami niecodziennymi, szokującymi, z faktami nierzadko ekskluzywnymi – tylko dla grupy osób. Cała sprawa owiana jest tajemnicą. W tym momencie powstają przypuszczenia, plotki, które z biegiem czasu są coraz bardziej niesamowite i coraz bardziej szczegółowe. Zdarzenie staje się coraz bardziej inkluzywne – dowiaduje się o tym coraz większa liczba osób, zarazem pozostaje przestrzeń dla domysłów i niedopowiedzeń, które rozbudzają ciekawość. Na atrakcyjność, a zarazem wiarygodność, duży wpływ ma również konkretna lokalizacja, przestrzeń legendy<sup>6</sup>. Jak wspomina Dionizjusz Czubała: „[po okresie popularności] legenda często zmienia postać z dramatycznej na komiczną. A to w sumie powoduje, że znika

---

<sup>2</sup> D. Czubała, *Współczesne legendy miejskie*, Katowice 1993, cyt. za: M. Zaremba, *O czym się plotkuje w mieście Kopernika? Toruńskie legendy miejskie*, [w:] *Toruń tam i z powrotem. Szkice z antropologii miasta*, red. A. Trapszyc, V. Wróblewska, Toruń 2011, s. 147.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 92.

<sup>4</sup> M. Zaremba, *op. cit.*, s. 147.

<sup>5</sup> D. Czubała, *op. cit.*, s. 34.

<sup>6</sup> M. Zaremba, *op. cit.*, s. 151.

z obiegu społecznego – nieraz na długie lata – by kiedyś znów wrócić”<sup>7</sup>. Dlaczego staje się komiczna? Ponieważ traci zupełnie wiarygodność. Im dalej jesteśmy od początku wytworzenia się danego wątku, tym powstaje coraz więcej wariantów, szczegółów, które w pewnym momencie zaczynają naruszać logikę całej legendy. Jak zwraca uwagę jeden z badaczy legend: „popularyzacja [...] legendy przypomina zabawę w głuchy telefon: historia jest opowiadana i powtarzana, a każdy może coś do niej dorzucić”<sup>8</sup>. Podania lokalne znajdują się na przeciwnym biegunie. Nie mamy wątpliwości, że przedstawiają zdarzenia fikcyjne, bliżej im do bajek, gdzie zwierzęta i rośliny mówią ludzkim głosem. Nie mają charakteru sensacyjnego, służą raczej do przedstawiania treści pozytywnych związanych z miastem (nikt przecież nie chce, by jego miasto kojarzyło się negatywnie). Podania lokalne często są drukowane. Natomiast przekaz w przypadku legend miejskich odbywa się przeważnie ustnie<sup>9</sup>. Internetowa ankieta przeprowadzona wśród studentów i pracowników UMK dowiodła, że wiele osób myli legendy miejskie z podaniami lokalnymi, a nawet anegdotami studenckimi.

## Anegdota studencka

Folklor studencki przejawia się w wielu dziedzinach życia społecznego naszego miasta – od hand made’ów<sup>10</sup>, poprzez istnienie klubów studenckich, aż po anegdoty studenckie<sup>11</sup> i legendy miejskie. Kluby, o których tu mowa, zazwyczaj nie sprzyjają przyjemnej konwersacji

---

<sup>7</sup> D. Czubała, *Najgłośniejszy zbiór amerykańskich legend miejskich*, [w:] tenże, *Wokół legendy miejskiej*, Bielsko-Biała 2005, s. 6.

<sup>8</sup> M. Zaremba, op. cit., s. 148.

<sup>9</sup> V. Wróblewska, *Głos „młodych gniewnych”, czyli współczesny folklor Torunia*, [w:] *Toruń tam i z powrotem*, s. 87.

<sup>10</sup> M. Bokiniec, *Hand made w stylu etno wśród studentów UMK w Toruniu*, [w:] *Toruń tam i z powrotem*, s. 165.

<sup>11</sup> P. Łuczeczko, *Z Trobriandów do Torunia, czyli funkcjonalna analiza studenckiej anegdoty. Z badań nad folklorem współczesnym studentów UMK w Toruniu*, [w:] *Z trzeciego brzegu Wisły. Szkice z antropologii Torunia*, red. H Czachowski, O. Kwiatkowska, A. Mianiecki, A. Trapszyc, Toruń 2007, s. 96.

(głośna muzyka). Jednak czasami, gdy zbierze się grupa studentów, można usłyszeć wiele ciekawych opowieści. I w tym właśnie momencie wkracza na scenę anegdota studencka, a niejednokrotnie i legenda miejska, czego dowiodła rozesłana przeze mnie ankieta wśród studentów UMK. Czym więc są anegdoty studenckie?

Anegdota studencka to krótka opowiadka z życia studenckiego, traktująca o egzaminacyjnych przygodach, starciach z wykładowcami, akademikowej codzienności oraz rozrywkowej sferze życia studenckiego, nosząca cechy artystyczne – skonwencjonalizowaną budowę z wyraźną puentą; jej treść jest zazwyczaj żartobliwa, choć zdarza się, że przeciwnie – wywołuje strach<sup>12</sup>.

To, co bodaj najważniejsze, autor powyższego tekstu przedstawia dalej – mianowicie przekazywanie anegdoty przez studentów prowadzi nie tylko do obiegu informacji, ale również do utrwalenia różnych wzorców kulturowych („dystrybucja wzorów kulturowych”)<sup>13</sup>. Anegdota studencka jest więc swego rodzaju narzędziem do rozpowszechniania alternatywnych systemów wartości i norm (np. spryt ważniejszy od wiedzy). Pomimo że anegdota studencka może wyjść „na zewnątrz” (poza obręb życia studenckiego), jest jednak elementem folkloru środowiskowego, bo tam właśnie się rodzi i spełnia różnorakie funkcje, w odróżnieniu od legendy miejskiej, która jest elementem folkloru interspołecznego<sup>14</sup>.

#### DS 4, a może „barak”? – krótka historia pewnej pomyłki

Noc z 23 na 24 września 1961 r. nie należała do najspokojniejszych. Przed północą w domu studenckim przy ul. Mickiewicza 2/4 wybuchł pożar. Oto krótka wiadomość, którą można było przeczytać w „Dzienniku Toruńskim” nazajutrz po całym incydencie:

[Pożar akademickiego domu mieszkalnego w Toruniu]

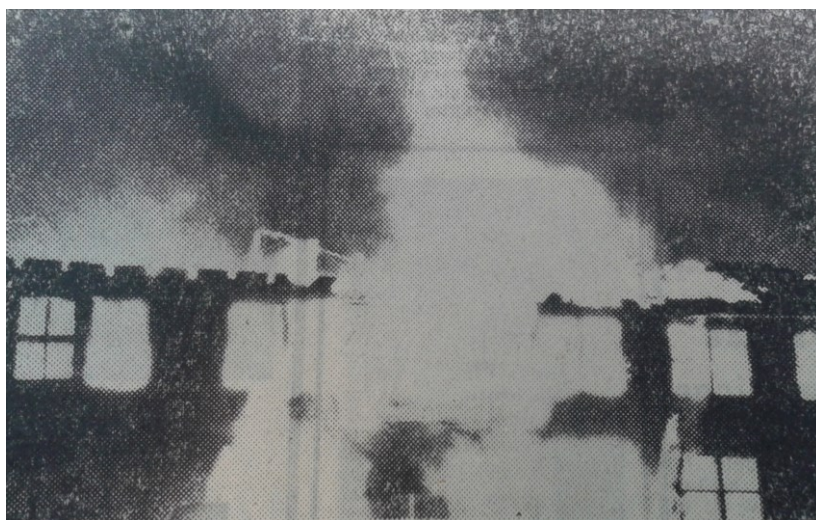
W nocy z 23 na 24 bm. około godziny 23:30 mieszkańcy Torunia poruszeni zostali ogromnym pożarem, jaki wybuchł w akademickim domu mieszkal-

---

<sup>12</sup> Ibid., s. 97.

<sup>13</sup> Ibid., s. 108.

<sup>14</sup> Ibid., s. 97.



Pożar akademika na ul. Mickiewicza 2/4 w 1961 r. Fot. W. Radomski, Dziennik Toruński 1961, nr 229, s. 3



Popożarowe zgliszcza. Fot. W. Radomski, Dziennik Toruński 1961, nr 229, s. 3



Zejscie do zasypanej piwnicy baraku akademickiego na ul. Mickiewicza.  
Fot. M. Napiórkowski, 2015

nym (barak) przy ul. Słowackiego i Mickiewicza. Olbrzymia luna oświetlająca gród Kopernika widoczna była z odległości kilkadziesiąt kilometrów, zaś słupy ognia wystrzeliły daleko ponad dachy najwyższych budynków [...]. Pożar rozszerzył się z niezwykłą gwałtownością. Znalazł strawę w materiale łatwopalnym, jak drzewo i urządzenia wewnętrzne – jak łóżka i szafy. Około 120 strażaków pod dowództwem komendanta Miejskiej Straży Pożarnej kpt. Władysława Nałaskowskiego z bohaterskim wysiłkiem zwalczało groźny żywioł [...]. W trzech godzinach pożar częściowo zlokalizowano, zaś dogaszanie trwało do godzin rannych. Wielki mieszkalny barak jednopiętrowy ok. 50 metrów długi spłonął doszczętnie [...]. Władze prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru. Przypuszcza się, że pożar powstał z zaprószenia<sup>15</sup>.

Budynek, o którym mowa w tekście, znajdował się na tyłach Domu Studenckiego nr 1. Gdy istniał, nazywany był barakiem albo DS 1/b

<sup>15</sup> *Pożar akademickiego domu mieszkalnego w Toruniu*, Dziennik Toruński 1961, nr 227, s. 2, w tekście zachowano oryginalne słownictwo oraz składnię.

(co wskazywałyoby, że uznawany był za część istniejącego już budynku – „Jedynki”). Dom Studenta nr 1 powstał w 1935 r. jako Dom Społeczny im. Józefa Piłsudskiego. Podczas wojny pełnił różne funkcje: mieściły się w nim szkoła i bursa oficerska, potem szpital wojskowy<sup>16</sup>. W tym samym czasie na potrzeby Wehrmachtu powstał barak, który po wojnie wraz z DS 1 został przekazany uczelni<sup>17</sup>. W baraku mieszkało męskie grono studentów<sup>18</sup>, ponadto mieściło się tam wiele organizacji młodzieżowych, na czele z ZMS, ZSP, oraz spółdzielnia „Małgosia”<sup>19</sup>. Brak oficjalnych informacji na temat ofiar oraz potencjalnych poszkodowanych wskazuje, że obyło się bez tragedii. Jest to niezwykle istotna kwestia, ponieważ większość wariantów legendy dotyczy tego, jak doszło do pożaru, albo wspomina liczbę osób, które w zdarzeniu ucierpiały (studentów, ale nie tylko). W „Dzienniku Toruńskim” widnieje informacja o zaproszeniu ognia i wiele wariantów legendy właśnie w tym upatruje przyczynę pożaru, choć pojawiają się również głosy, że barak został celowo podpalony. Mowa o budynku, który mieścił się między ulicami Mickiewicza a Słowackiego. Skąd więc powiązanie „baraku” z nazwą DS 4? Dom Studencki nr 4 istniał, ale w zupełnie innym miejscu. W latach 1959–1974 DS 4 znajdował się przy ulicy Piastowskiej 7, w 3-piętrowej kamienicy. Powiązanie pożaru z nazwą „Czwórki” wynika z tego, że od roku 1974 do dziś w Toruniu nie ma domu studenckiego o numerze 4.

Ankieta, którą zaproponowałem pracownikom i studentom UMK, nosiła tytuł „Stanął w ogniu nasz wielki dom... – pożar DS 4”. W pierwszej chwili można więc pomyśleć, że popełniłem błąd już na samym początku – nic bardziej mylnego. W świadomości wielu studentów dom akademicki, który spłonął, był w istocie Domem Studenckim nr 4. W liście dołączonym do ankiety zazaczyłem, że akademik, który spło-

---

<sup>16</sup> M. Pszczółkowski, *Architektura Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, Toruń 2009, s. 55.

<sup>17</sup> Ibid., s. 59.

<sup>18</sup> A. Supruniuk, M. Supruniuk, *Początki UMK: profesor to nie zdun, kłitka nie mieszkanie*, [http://m.torun.gazeta.pl/torun/1,106521,17368092,Poczatki\\_UMK\\_profesor\\_to\\_nie\\_zdun\\_klitka\\_nie\\_mieszkanie.html](http://m.torun.gazeta.pl/torun/1,106521,17368092,Poczatki_UMK_profesor_to_nie_zdun_klitka_nie_mieszkanie.html) [dostęp: 21.02.2016].

<sup>19</sup> „Małgosia” – Studencki Punkt Usługowy, następnie Usługowa Spółdzielnia Pracy; działała do końca lat 80. XX w.

nał, nazywany jest przez niektórych DS 4. Ankieta potwierdziła oczywistość – starsi pracownicy uczelni, pamiętający sam pożar, zgłaszali kwestię, że w pożarze spalił się, i owszem, akademik, ale nie nr 4. Natomiast młodszy pracownicy i studenci przeważnie nie podważali powiązania DS 4 z pożarem.

### Metodologia badań i analiza wyników ankiety

Do przeprowadzenia badania wykorzystałem ankietę internetową. Wybór respondentów został podyktowany dwoma względami: to właśnie studenci powinni mieć najwięcej do powiedzenia na temat domu akademickiego i życia studenckiego, a pracownicy – dawniej studenci, mogą pamiętać czasy, kiedy akademik spłonął. Drugim względem była kwestia czysto techniczna – wybór „uniwersyteckiej” ankiety internetowej daje możliwość rozesłania formularza tylko do osób związanych z uczelnią. Kwestionariusz, który został rozesłany, zawierał jedenaście pytań, w tym cztery pytania warunkowe.

Przygotowana ankieta trafiła do około 30 tysięcy studentów, 895 doktorantów oraz do około 3,5 tysiąca pracowników etatowych UMK. Łącznie ponad 34 tysiące osób – to dużo, szczególnie gdy w ankiecie występują pytania otwarte. Jednak odzew nie był duży. Ankietę wypełniło ogółem 3491 osób, w tym 2312 udzieliło pełnej odpowiedzi na pytania (reszta, czyli około 1/3 spośród ankietowanych, wypełniła ankietę odpowiadając tylko na część pytań – taką też zostawiłem możliwość). W tym miejscu, zanim zaczniemy właściwą analizę odpowiedzi, wypadałoby wspomnieć o jednej, bardzo ważnej rzeczy. W większości przypadków ankietowani za legendy miejskie uznawali toruńskie podania lokalne, czasami myląc jedne z drugimi. Powodów może być wiele – w powszechnym obiegu podania lokalne funkcjonują jako legendy (na przykład legendy toruńskie). Ponadto podania lokalne są szerzej znane (już w przedszkolu dzieci uczą się opowieści o dzielnym Flisaku i pładze żab), inaczej jest z legendami miejskimi.

Pytanie czwarte (pomijając metryczkę) dotyczyło zainteresowania osób ankietowanych tematem legend miejskich w ogóle. Odpowiedzi rozłożyły się stosunkowo symetrycznie, skupiając się wokół odpowie-



dzi OBOJETNE. Następne pytanie: „Czy jako osoba związana z Toruniem słyshał(a) Pan/Pani jakąś miejscową legendę?”. Jeśli brać pod uwagę tylko zakończone odpowiedzi, wyniki kształtują się dość interesująco – 48,76% osób słyshało miejscową legendę, natomiast 51,24% to odpowiedzi negatywne. Kolejne pytanie łączące się z poprzednim brzmiało: „Z jakiego źródła dowiedział(a) się Pan/Pani o tej legendzie?”. W tym miejscu podałem dziewięć potencjalnych przykładów odpowiedzi. Pomimo tego ułatwienia 182 osoby skorzystały z możliwości wpisania własnego źródła. Poczynając od najliczniejszych odpowiedzi: dla 42,51% respondentów to znajomi są źródłem legendy, 12,66% odpowiedziało, że rodzina, 10,87% – książka, 8,38% – internet, 4,63% – „znajomi znajomych”. 16,22% wszystkich udzielonych odpowiedzi stanowiły „Inne”. Wśród nich przeważały odpowiedzi takie, jak szkoła (pojawił się dopisek „po lekcjach”) czy wykładowca. Pojedyncze odpowiedzi to: „Pani w sklepiku z pamiątkami”, „zasłyszane od mieszkańców”, „od bezdomnych”, „od kochanki” czy „od portierki w akademiku”. No i nagroda za pierwsze miejsce – dla jednej z osób wypełniających ankietę źródłem legendy miejskiej był film pornograficzny (jak to oryginalnie ujął ankietowany – „pornol”). Zasadne byłoby w tym miejscu pytanie, czy nie jest to po prostu żart z jego strony. Niestety, nie mamy możliwości sprawdzenia tej odpowiedzi u źródła. W przeważającej jednak większości ankietowani dowiadawali się o legendzie miejskiej (albo o podaniu lokalnym) w bezpośrednim kontakcie, a nie za pośrednictwem mediów.

Ostatnie pytanie z tego bloku dotyczyło treści dowolnej legendy miejskiej związanej z Toruniem. W tym miejscu otrzymałem najwięcej przykładów podań lokalnych, np. dotyczących powstania nazwy miasta. Legendy pojawiały się przeważnie w pojedynczych wypowiedziach, z kilkoma wyjątkami. Jednym z takich wyjątków jest legenda dotycząca tajemniczych tuneli pod korytem Wisły (w pewnych wariantach – tuneli mitycznych), łączących katedrę Świętych Janów z Zamkiem Dybowskiem – ta legenda pojawiła się kilka razy. Wiemy, że co jakiś czas organizuje się wyprawy w celu zbadania tej sprawy, jak dotąd nie znaleziono jednak żadnych niezbitych dowodów na istnienie przejść pod rzeką. Czy tajemnicze tunele pod Wisłą naprawdę istnieją?

Trudno powiedzieć. Wielu ankietowanych zasugerowało się tytułem ankiety, wspominając pożar domu studenckiego nr 4, na przykład: „Spalenie DS 4 wraz z mieszkańcami”<sup>20</sup> czy „DS 4 właśnie i jego zniszczenie”<sup>21</sup>. Byli i tacy ankietowani, którzy ciekawie powiązali zdarzenie z lat sześćdziesiątych XX w. z pożarem w akademiku nr 8 (pożar w pomieszczeniu pralni z 18 stycznia 2015). W odpowiedziach pojawiły się również przykłady anegdot studenckich, takich jak „Misja na Marsa” (w innej wersji „Misja na Księżyc”) czy stoku narciarskiego stworzonego przez zaradnych studentów na schodach akademika<sup>22</sup>. Popularne okazały się wpisy o nalotach policji/komisji sprawdzającej legalność oprogramowania w komputerach mieszkańców DS-ów oraz ich konfiskatach: „nalot policji na akademiki w celu konfiskaty komputerów zawierających nielegalne oprogramowania”<sup>23</sup>. Bardzo powszechnym wątkiem okazały się historie gwałcicieli/ekshibicjonistów grasujących po okolicznych lasach (np. o „Lasku Zboczasku przy ul. Bema”<sup>24</sup>, lasów wokół kampusu akademickiego). Pojawił się (niestety bardzo krótki) wpis dotyczący tajnej biblioteki, która rzekomo znajduje się pod centralnym zbiornikiem wodnym na uniwersyteckim kampusie, czy wzmianka na temat akademika nr 1, w którym miał się kiedyś mieścić szpital psychiatryczny. Poniżej niezwykle interesująca legenda związana z toruńskim radioteleskopem znajdującym się w Piwnicach:

Ponoć pewnego ranka, u stóp radioteleskopu odnaleziono nagie ciała dwójki młodych studentów. Mówi się, że prowadzili wcześniejszej nocy obserwacje i postanowili wybrać się na kopułę, by się zabawić. Niestety, ktoś nieopatrznie uruchomił zewnętrzny skrypt, który nakierował radioteleskop na badane źródło. Ruch czaszy teleskopu spowodował zsuniecie się młodych kochanków na ziemię z kilkunastometrowej wysokości<sup>25</sup>.

---

<sup>20</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 14.

<sup>21</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 15.

<sup>22</sup> M. Zaremba, op. cit., s. 152.

<sup>23</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 18.

<sup>24</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 5.

<sup>25</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 23.

Akademickie legendy miejskie zamykają uzbrojeni w strzykawki narkomani atakujący studentów<sup>26</sup>. Z odpowiedzi można wywnioskować, że popularnością cieszą się opowieści o wycinaniu różnych narządów (szczególnie nerek) mieszkańcom miasta. W legendach nie zabrakło również duchów. Pojawił się wariant legendy opisującej duchy torturowanych osób w budynku przy ul. Słowackiego 47/49 (dawna bursa szkolna), w którym to swego czasu miało rezydować gestapo, oraz duchy starych lokatorów w Pedecie (Rynek Staromiejski 36)<sup>27</sup>. Pojedyncze, bardzo lakoniczne opowiadania, mówią na przykład o kobiecie czekającej na tramwaj przy Polchemie, której podobno stopiły się rajstopy, zatopionej ciężarówce ze zrabowanymi dziełami sztuki (styczeń 1945) czy o samobójcy na moście kolejowym, którego psycholog próbował namówić do zaniechania czynu – ostatecznie z mostu skoczyli obaj. Odpowiedzi były zdecydowanie więcej. Niestety, duża część z nich była zbyt lakoniczna, by dało się je wykorzystać w badaniach naukowych.

Przechodzimy teraz do drugiej grupy pytań, związanych już ściśle z legendą akademika nr 4. Serię pytań warunkowych otwiera zdanie: „Czy słyszał(a) Pan/Pani legendę o nieistniejącym już akademiku (przez niektórych nazywanym nr 4) przy ulicy Słowackiego w Toruniu (budynku, który spłonął w latach 60)?”. Na to pytanie 19,11% ankietowanych odpowiedziało, że legendę słyszało, reszta udzieliła odpowiedzi, że jej nie zna. Kolejne pytanie dotyczyło źródła legendy akademika: „Jak i w jakich okolicznościach/gdzie zapoznał(a) się Pan/Pani z tą legendą?”. Najwięcej ankietowanych wybrało opcję „Przypadkiem”, następnie „Na spotkaniu towarzyskim”, „Szukałem/łam informacji na ten temat”, „W domu”, „W miejscu pracy” oraz „Na ulicy”. W zakładce „Inne” pojawiły się takie źródła, jak internet (tutaj liczne odpowiedzi, np. „nieistniejące już forum umkc”)<sup>28</sup>, od znajomych (również wiele wyników), w akademiku, od pracowników akademika, np. od portierki, na wykładach uniwersyteckich, „na grillu i w Kotle”<sup>29</sup>, od rodziców,

<sup>26</sup> M. Zaremba, op. cit., s. 150.

<sup>27</sup> PDT – Powszechny Dom Towarowy.

<sup>28</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 31, forum UMKC – Forum UMK Community istniejące do 1.02.2014.

<sup>29</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 32, Kocioł – Klub Studencki Kotłownia ul. Słowackiego 5/7.

od siostry studentki oraz w kolejce do lekarza. Liczne odpowiedzi „od znajomych” oraz „na spotkaniach towarzyskich” potwierdzają tezę, że tego typu historie cieszą się wśród studentów dużą popularnością.

Na koniec tej serii pytań ankietowani zostali poproszeni o przedstawienie znanej im wersji legendy dotyczącej akademika. W odpowiedziach pojawiły się głosy, że historie związane z pożarem domu studenckiego należy nazwać wspomnieniami, a nie legendami: „To raczej wspomnienie starszej lektorki języka francuskiego niż legenda”<sup>30</sup>. Na całkowicie przeciwnym biegunie znalazły się odpowiedzi (całkiem zresztą liczne), że sam pożar jest już legendą, gdyż – albo DS 4 w ogóle nie istniał, albo istniał, ale został zburzony przez władze uczelni: „Z tego co pamiętam akademik nigdy nie istniał”<sup>31</sup>.

Najwięcej wariantów legendy dotyczyło tego, jak doszło do pożaru. Najlicniejsza chyba grupa odpowiedzi wskazywała na studentów, którzy pędzili bimber (w piwnicy albo w pokoju mieszkalnym): „Aparatura do pędzenia wysokoprocentowych napojów alkoholowych zawiodła, ulegając samozapłonowi, a ogień zaczął trawić akademik, odcinając większość dróg ewakuacji”<sup>32</sup>, „Studenci pędzili bimber i spalili akademik przypadkiem”<sup>33</sup>. W innym wariantcie studenci tworzyli w piwnicy amfetaminę (z podobnym zresztą finałem jak bimbrownicy). Według wielu ankietowanych barak zamieszkiwany był przez studentów chemii: „chemicy się naćpali, wybuchł pożar i tyle”<sup>34</sup>. Wypadek mógł nastąpić w trakcie jednego z eksperymentów – studenci zabrali z uczelni pewne niebezpieczne substancje, doszło do reakcji chemicznej i ostatecznie do pożaru. Według innych wersji (łączyjących powyższe) to właśnie chemicy pędzili bimber i gotowali narkotyki (jak widać, nauka nie poszła w las): „chemicy robili bimber w piwnicy i aparatura wybuchła. Akademik poszedł z dymem”<sup>35</sup>. Pojawiła się wersja z niezbyt rozgarniętym studentem, który postanowił wysuszyć swoje buty w piekarniku. Niestety zupełnie o nich zapomniał – stracił za jednym zamachem buty

---

<sup>30</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 33.

<sup>31</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 34.

<sup>32</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 35.

<sup>33</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 36.

<sup>34</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 37.

<sup>35</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 38.

i dom nad głową: „ktoś suszył buty w piekarniku... i bum, spłonęło”<sup>36</sup>. W odpowiedziach wskazywano też problemy z instalacją elektryczną (spięcie w przewodach) czy nieopatrznie pozostawioną włączoną grzałkę elektryczną/żelazko: „Przestarzała instalacja elektryczna doprowadziła do pożaru, który miał miejsce w nocy. Wszystkie osoby ewakuowano. Akademik znajdował się od ul. Słowackiego – między DS 6 a DS 3”<sup>37</sup> – brzmi to całkiem prawdopodobnie, szczególnie że budynek był drewniany i miał już swoje lata. Jeszcze inni ankietowani pisali o hucznej imprezie (m.in. Juwenaliach), która wymknęła się spod kontroli: „W akademiku nr 4 było około 20 osób, bo reszta wyjechała. Trwała impreza i nagle zaczął się pożar, ale nikt nie próbował uciekać i spłonęli żywcem”<sup>38</sup>; „że kiedyś był DS 4, ale była dobra impreza i się spalili”<sup>39</sup>, w innej wersji pijani mieszkańcy akademika mieli celowo podpalić budynek (albo studenci historii – najwidoczniej nieprzepadający za chemikami): „pijani mieszkańcy mieli go podpalić w trakcie libacji”<sup>40</sup>. Według innych relacji w dawnym baraku mieścił się szpital psychiatryczny i student z zaburzeniami psychicznymi podpalił akademik. Kwestią, która najwyraźniej sprawia największą trudność niektórym ankietowanym, jest numeracja akademików: „W miejscu Książnicy Miejskiej stał kiedyś akademik nr 4. Był to drewniany budynek. Po pożarze nie odbudowano go. Jedyнным śladem jego istnienia jest numer, którego nigdy nie przydzielono żadnemu innemu nowo powstałemu DS-owi”<sup>41</sup>. „Akademik był drewniany. Nikt nie przeżył pożaru. Od tamtej pory wszyscy boją się, że nieszczęście się powtórzy, dlatego nadal nie powstał akademik z numerem 4”<sup>42</sup>. Wielu ankietowanych uznało ten numer za temat tabu, kwestię, o której się nie mówi (wskazując na niewielką ilość informacji na ten temat)<sup>43</sup>. Pojawiły się rów-

---

<sup>36</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 39.

<sup>37</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 41.

<sup>38</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 42.

<sup>39</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 43.

<sup>40</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 44.

<sup>41</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 45.

<sup>42</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 46.

<sup>43</sup> Do głowy przychodzi skojarzenia ze wschodnioazjatycką tetrafobią, czyli przesądami związanymi z liczbą 4 (w języku japońskim liczba ta czytana jest jako shi – a znaczy to samo, co „śmierć”).

niez głosy, że brak DS 4 to zwykła pomyłka w numeracji: „To jest kłamstwo!!! Po prostu pomyłono się z numeracją”<sup>44</sup>. W odpowiedziach żaden ankietowany nie napisał, że dom studencki nr 4 znajdował się tak naprawdę przy ulicy Piastowskiej (dostałem natomiast dwa maile, w których taka wzmianka się znalazła). Zasadniczą sprawą poruszaną w wypowiedziach ankietowanych była liczba ofiar, które pochłonął żywioł. Od jednej ofiary w osobie portierki, przez cztery ofiary wśród studentów („a żeby duchy nie nawiedzały studentów, to całkiem rozebrano budynek no i tak – nie ma ds4”)<sup>45</sup>, aż po niebotyczną liczbę 100 albo 150 ofiar (plus pani portierka). Inny ankietowany zasugerował, że być może ktoś pomógł budynkowi stanąć w płomieniach. Badany wskazuje na ubecję walczącą wtedy z wywrotowymi grupami studentów.

Na koniec przedstawiam osobny wariant legendy, który pojawiał się często wśród odpowiedzi ankietowanych. Zaczyna się całkiem zwyczajnie – huczna impreza w akademiku w czasie wielkiej burzy. W pewnym momencie w dach budynku uderzył piorun i ten stanął w ogniu (brak piorunochronów). Z powodu opieszałości służb ratowniczych (por. „Dziennik Toruński”) i złej woli władz uczelnianych zginęli wszyscy znajdujący się w budynku mieszkańcy, a cała sprawa została zatuszowana. Budynek następnego dnia został całkowicie zrównany z ziemią (by ukryć błędy konstrukcyjne, jak również ciała ofiar), miejsce przyasypano ziemią i poprzესadzano drzewami (tyle drzew, ile było ofiar tego feralnego dnia w akademiku: od 100 do 160). Do dziś, przechadzając się po lasku, można usłyszeć zawodzenie spalonych żywcem studentów (i portierki). Ankietowani wskazywali w tej legendzie, że dom studencki nr 4 znajdował się na Bielanach (niedaleko Auli UMK). Ponadto przy tej wersji pojawia się data 27 kwietnia 1986 r. – czyli dzień po katastrofie w Czarnobylu. Mamy tutaj do czynienia z licznymi kontaminacjami wątków i miejsc – połączenie nazwy domu studenckiego nr 4 (z ulicy Piastowskiej) z pożarem, który zniszczył barak. Kolejną kontaminacją jest połączenie akademika nr 4 z miejscem na Bielanach. Ponadto pojawia się rok 1986 – katastrofa u naszych wschodnich sąsiadów. Bardzo ważną cechą tej wersji legendy jest tabuizacja

---

<sup>44</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 48.

<sup>45</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 49.



Kamienica przy ulicy Piastowskiej – w latach 1959–1974 DS 4.  
Fot. M. Napiórkowski, 2015

zdarzenia. „Cała opowieść jest trzymana w tajemnicy, jedynie studenci ją sobie przekazują”<sup>46</sup>. Na koniec pozostawiłem dwie, różniące się nieco od powyższych wersje legendy:

Burza, 1951 rok [sic!], pijani studenci, piorun w dach, szybko rozprzestrzeniające się płomienie, tajemniczy telefon wykonany przez kogoś z autorytetem, mający na celu zaniechanie działalności straży pożarnej, zrównanie zgłiszczy popożarowych wraz ze spalonymi ciałami z ziemią, około 160 ofiar śmiertelnych. Na miejscu byłego DS 4 znajduje się około 160 drzew odpowiadających ilości osób poległych w tej katastrofie<sup>47</sup>.

A tutaj druga wersja:

Dzień po katastrofie w Czarnobylu ktoś podpalił akademik, który stał na miejscu dzisiejszego skwerku między DS 8/7 a Aulą. Uratowała się tylko część studentów z parteru (skakali oknami). Ktoś zamknął główne drzwi i nawet portierka nie mogła uciec. Pożar rozprzestrzenił się błyskawicznie, bo budynek był źle zbudowany. Straż pożarna specjalnie nie gasiła ognia (zadzwoił ktoś z władz z zakazem, ale nie wiadomo dlaczego). Dzień po pożarze akademik zburzono. Jego los miał pozostać tajemnicą. Na skwerku posadzono tyle drzew, ile było ofiar pożaru<sup>48</sup>.

Powyżej przedstawiłem kilka wariantów legendy – pojawiły się przykłady kontaminacji wątków, które mają to do siebie, że są bardzo uniwersalne – można je przyrównać do modułów doskonale łączących się z innymi szczegółami, tworząc niezwykle interesujące opowieści. Wśród odpowiedzi pojawiły się też takie, które należałoby traktować z przymrużeniem oka. Chociażby wpis dotyczący zdarzeń tuż po pożarze, kiedy to z metalowych ram łóżek pozostałych po wypadku zbudowano 15-metrowy radioteleskop, obecnie znajdujący się w Piwnicach.

Na zakończenie krótki wpis przedstawiający „rytualny” wymiar kontaktów studenckich: „Akademik spłonął, a jeśli chce się przestraszyć pierwszaka mówi się, że dostał się do ds4”<sup>49</sup>.

Przechodzimy teraz do ostatniego pytania podsumowującego całą ankietę. „Jak Pan/Pani myśli, jaki element legendy miejskiej (nieko-

---

<sup>46</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 53.

<sup>47</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 54.

<sup>48</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 55.

<sup>49</sup> Wypowiedź ankietowanego nr 56.



niecznie tej przywołanej przeze mnie w punktach 8-10) w największym stopniu wpływa na to, że legenda jest atrakcyjna i budzi emocje?”. 43,69% ankietowanych opowiedziało się za opcją „Prawdopodobieństwo zdarzenia”, 28,42% to „Lokalność legendy”, 23,73% – „Fantastyczność zdarzenia”. 4,16% ankietowanych wybrało odpowiedź „Inne”. Wśród tych odpowiedzi znalazły się groza, tajemnica oraz oryginalność legendy. Pojawiły się głosy, że po części wszystkie trzy odpowiedzi powinny charakteryzować dobrą legendę miejską. Według innych legenda wcale nie musi budzić emocji i być atrakcyjna. To, czy coś wzbudza nasze emocje i jest atrakcyjne, może wynikać z naszych osobistych preferencji. Podsumowując, w legendach dopatrujemy się zarówno elementów uprawdopodobniających, jak i tych, które wychodzą daleko poza zasięg naszego racjonalnego pojmowania.

## Zakończenie

Legendy miejskie są nieodłącznym elementem folkloru naszego miasta. Znane toruńskie postacie czy zdarzenia (nawet te sprzed wielu lat) mogą się stać kanwą dla licznych plotek i przypuszczeń. Niektóre z oczywistych względów nie mają wiele wspólnego z rzeczywistością, inne natomiast dotyczą sytuacji prawdopodobnych, które jednak trudno zweryfikować z powodu braku informacji. Tak jest między innymi z legendą DS 4. Okazało się, że – jak w wielu innych legendach miejskich – opowiadanie o pożarze akademika ma wiele wariantów i licznych kontaminacji wątków. Duża grupa osób wskazała przykłady podań lokalnych zamiast legend miejskich – można to po części usprawiedliwić, gdyż w powszechnym obiegu podania takie, jak na przykład podmywanie muru przez Wisłę, funkcjonują jako legendy. Wspominałem również o innym przejawie studenckiego folkloru słownego – o anegdotach studenckich. Jedną z zasadniczych różnic między legendą miejską a anegdotą studencką jest powstanie i funkcjonowanie tej drugiej tylko w sferze akademickiej. W tym kontekście legenda akademika jest dość trudna do skategoryzowania, wszak również i ona powstała w przestrzeni uniwersyteckiej. Gdyby jednak założyć, że anegdota studencka jest pewnym odpowiednikiem legendy miejskiej (albo nawet jest nią

na polu akademickim), wtedy opowieść o pożarze akademika pozostaje naszą toruńską legendą „miejsko-akademicką”. Pierwszy człon podkreśla, że dana historia dotyczy zdarzenia szerszego, wykraczającego poza obręb folkloru uniwersyteckiego (pożar baraku opisany w „Dzienniku Toruńskim” oraz jego wpływ na życie mieszkańców, niekoniecznie związanych z uniwersytetem), a drugi człon odnosi się do życia studenckiego oraz budynku należącego do uniwersytetu. Pewna pani poprosiła o przesłanie jej nawet krótkiej wiadomości na temat legendy, gdyż jest bardzo ciekawa, „co naprawdę się wydarzyło”. A co wydarzyło się naprawdę? Z całą pewnością pożar akademika, tyle że nie numer 4. Pewne fakty dotyczące tego zdarzenia nadal czekają na odkrycie, z drugiej strony prawdopodobne jest, że niektórych spraw już nigdy nie wyjaśnimy. Kto wie, ile jeszcze wariantów tej opowieści krąży wśród osób niezainteresowanych ankietą albo niezwiązanych bezpośrednio z uniwersytetem. Jedno jest pewne – skoro nadal, pomimo upływu 55 lat od zdarzenia, mówi się o akademiku, który spłonął w tajemniczych okolicznościach, to legenda ta może mieć jeszcze wiele wątków czekających na odkrycie.

### Ankieta dotycząca toruńskiej legendy miejskiej

1. Płeć:
  - Kobieta
  - Mężczyzna
2. Wiek:
  - 18-25 lat
  - 26-35 lat
  - 36-45 lat
  - 46-55 lat
  - 56+ lat
3. Miejsce zamieszkania pod względem liczby mieszkańców:
  - do 3 tys. mieszkańców
  - 3-20 tys. mieszkańców
  - 20-100 tys. mieszkańców
  - 100-500 tys. mieszkańców
  - powyżej 500 tys. mieszkańców

4. Czy interesuje się Pan/Pani legendami miejskimi?
- TAK
  - RACZEJ TAK
  - OBOJĘTNE
  - RACZEJ NIE
  - NIE
5. Czy jako osoba związana z Toruniem słyszał(a) Pan/Pani jakąś miejscową legendę?
- TAK
  - NIE
6. Jeśli tak, z jakiego źródła dowiedział(a) się Pan/Pani o tej legendzie?
- Rodzina
  - Znajomi
  - „Znajomi znajomych”
  - Internet
  - Telewizja
  - Prasa
  - Radio
  - Książka
  - Miejsce pracy
  - Inne: ...
7. Czego ta legenda dotyczyła? (Krótko).
- ...
8. Czy słyszał(a) Pan/Pani legendę o nieistniejącym już akademiku (przez niektórych nazywanym nr 4) przy ulicy Słowackiego (budynku, który spłonął w latach 60-tych)?
- TAK
  - NIE
9. Jeśli tak, jak i w jakich okolicznościach/gdzie zapoznał(a) się Pan/Pani z tą legendą? (Możliwość wielokrotnego wyboru)
- Przypadkiem
  - Szukałem/łam informacji na ten temat
  - W miejscu pracy
  - Na spotkaniu towarzyskim
  - W domu
  - Na ulicy
  - W prasie
  - Inne: ...

10. Proszę krótko opisać treść tej legendy.

...

11. Pytanie ogólne. Jak Pan/Pani myśli, jaki element legendy miejskiej (niekoniecznie tej przywołanej przeze mnie w punktach 8-10) w największym stopniu wpływa na to, że legenda jest atrakcyjna i budzi emocje?

- Prawdopodobieństwo zdarzenia
- Fantastyczność zdarzenia
- Lokalność legendy
- Inne: ...